Cena 1 zł - w Czechosłowacji 3'50 kc. Należytość pocz. opł. rycz. Numer zawiera 20 str.

Światowid

No 11. (239).
9. III. 1929.
Rok VI.



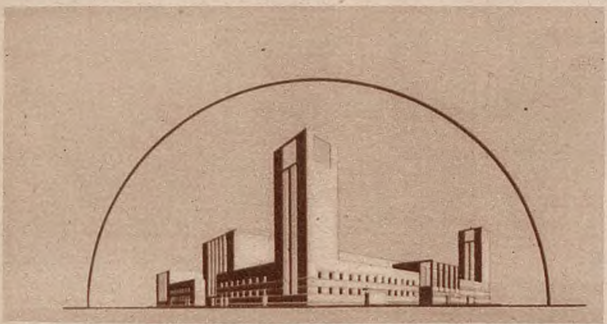
PREMJER DR. BARTEL W GDAŃSKU. Prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej dr. Kazimierz Bartel (x) odwiedził oficjalnie Wolne Miasto Gdańsk, witany na dworcu przez przedstawicieli władz polskich i gdańskich między in. dr. Strunka (xx), przedstawiciela Senatu W. M. Gdańska.

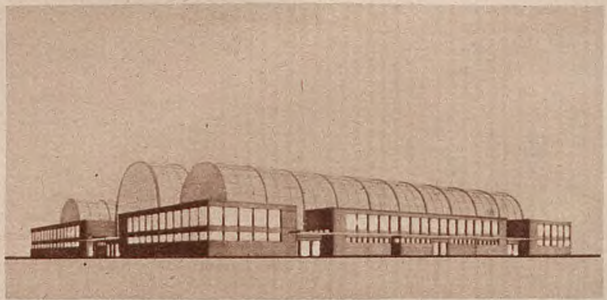
WIZYTA MIN. MIRONESCU W WARSZAWIE.

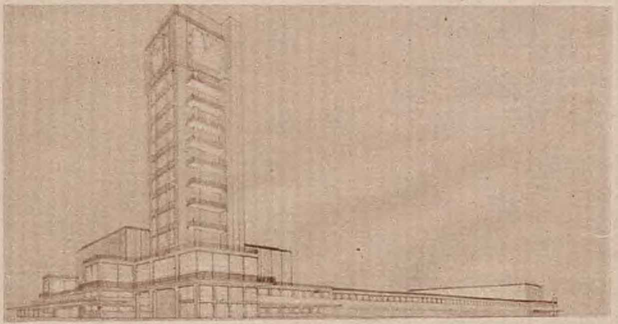
AG. FOTOGR. „ŚWIATOWIDA"
ZDJ. NA PŁYT. KRAJ. „ALFA"



Wizyta min. rumuńskiego Mironescu jest dowodem coraz to bardziej zacieśniających się stosunków przyjaźni między Polską a Rumunją. Dnia 26 lutego Prezydent Rzeczypospolitej podejmował na Zamku w Warszawie ministra spraw zagranicznych Rumunji Mironescu. — Na obiedzie byli obecni: senator ks. Z. Lubomirski (1), Marszałek Józef Piłsudski (2), minister pełnomocny Rumunji w Warszawie Davila (3), gen. dyw. Konarzewski (4), pułk. szt. gen. Nicolaesco (5), pułk. szt. gen. Beck (6), radca Davidesco (7), hr. Rajnold Przeździecki (8), dr. Adam Lisiewicz (9), major Libicki (10), ks. Janusz Radziwiłł (11), minister spraw zagranicznych Zaleski (12), Prezydent Rzeczypospolitej (13), minister spraw zagranicznych Rumunji Mironescu (14), ambasador Chłapowski (15).







Projekty przyszłego dworca w Warszawie. Jedną z najpilniejszych spraw, związanych z rozbudową Warszawy, jest kwestja postawienia nowego dworca kolejowego, gdyż obecny dworzec wiedeński nie odpowiada zupełnie wymogom rozszerzonej komunikacji. Zdjęcia przedstawiają trzy projekty nowego dworca: na lewo elewacja przyszłego dworca według projektu P. Pawłowskiego i A. Kapuścińskiego, w środku elewacja dworca wjazdowego według projektu W. Wekera i M. Szabuniewicza, na prawo jeden z projektów dworca głównego w Warszawie, który nie został wyróżniony przez Minist. komunikacji.



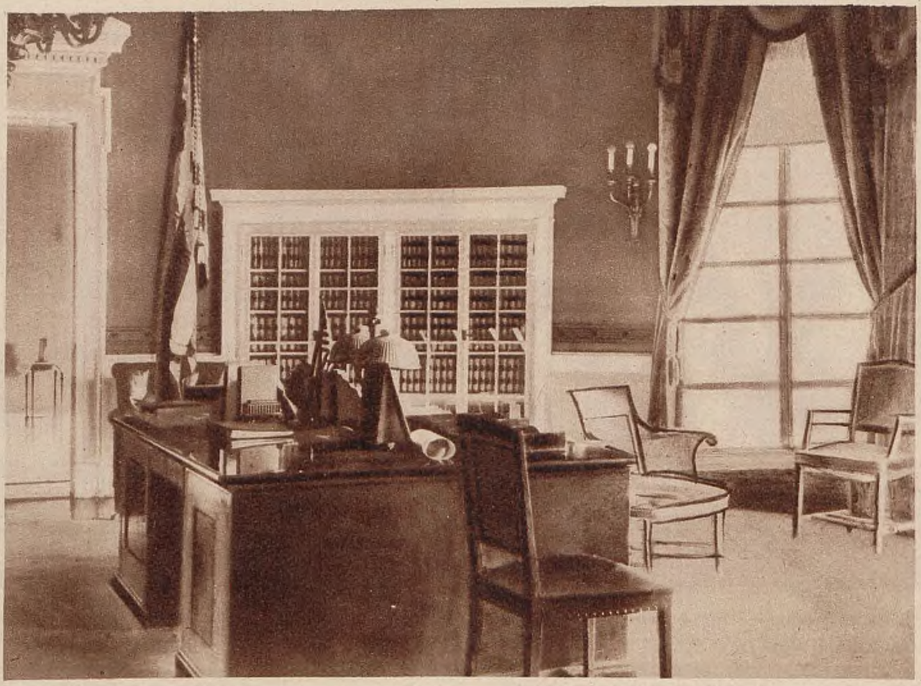
Narady kierowników Dyrekcyj kolejowych. Dnia 26 lutego w gmachu min. komunikacji w Warszawie rozpoczęły się obrady reprezentantów Dyrekcyj kolej. co do rodzaju i kategorji pociągów nadzwyczajnych, które miałyby kursować w okresie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Obradom przewodniczył wicedyr. depart. eksploatac. min. komunikacji dr. Franc. Moskwa (1). Ministerstwo reprezentowali nadto radca J. Grabiański (4) i J. Zaborski (2), Dyrekcję warsz. dyr. wydz. ekspl. inż. Lisiewicz (3), poznańską dyr. J. Stabiński (5).





Zgon prof. Calliera. Niedawno zmarł w Poznaniu w wieku lat 82 prof. Callier, prezes Tow. Weteranów z r. 1863, b. rektor Uuniw. Jagiell., autor znanych słowników języków obcych. Prof. Callier był kawalerem krzyża walecznych i Polonia Restituta. Zdjęcie u góry przedstawia pogrzeb zasłużonego pedagoga. Na prawo — portret Zmarłego.

HOOVER OBEJMUJE WŁADZĘ.

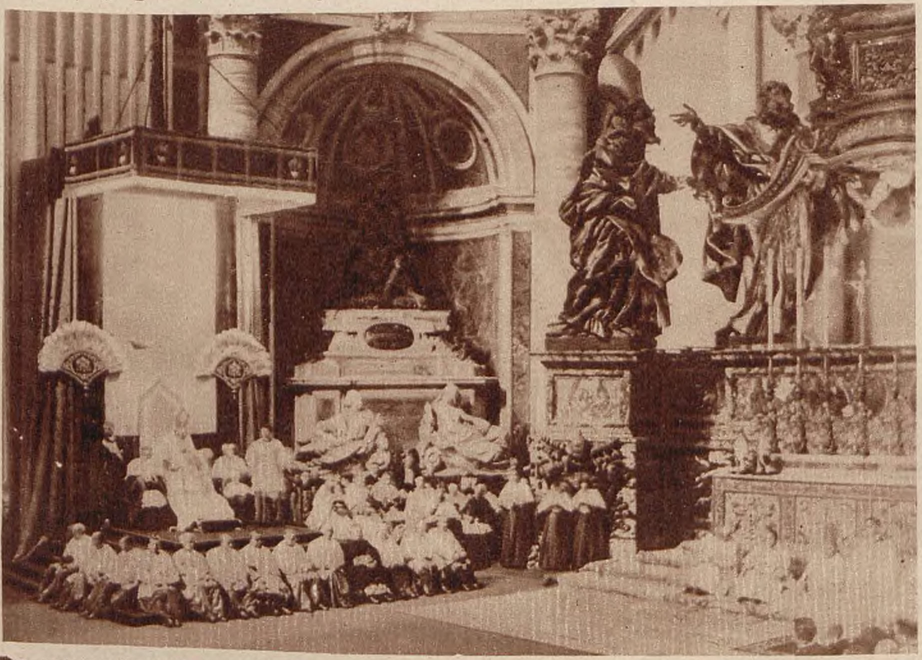

Dnia 4 marca odbyła się w Waszyngtonie uroczystość przejęcia władzy Prezydenta przez Hoovera z rąk b. prezydenta Coolidge'a. Okres rządów Hoovera, zapowiada się jako okres niezwykle ważnych pociągnięć politycznych Stanów Zjednoczonych, Hoover bowiem jest człowiem o szerokich horyzontach i zwolennikiem rozszerzenia wpływów Ameryki. — Zdjęcia nasze przedstawiają: w owalu na lewo ustępujący prezydent Coolidge, w środku gabinet pracy Hoovera w Białym domu w Waszyngtonie, na prawo w owalu nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Herbert Hoover. R. Sennecke — Berlin.



Pomnik ku czci Amundsena. Słynnemu norweskiemu odkrywcy i podróżnikowi Amundsenowi postawiono pomniki w szeregu miastach Norwegji. Zdjęcie przedstawia pomnik, wystawiony w mieście Sarpsborg, gdzie urodził się Amundsen. Fuerst — Wien.



Uroczystości ku czci Dziewicy Orleańskiej we Francji. Francja święci obecnie 500-lecie zwycięstwa Joanny D'Arc. W miastach i miasteczkach, przez które przechodziła Joanna, odbywają się uroczyste obchody. Zdjęcie nasze przedstawia obchód w miasteczku Vaucouleurs, gdzie Dziewica Orleańska zatrzymała się w swym zwycięskim pochodzie. R. Sennecke — Berlin.



Po pogodzeniu się Kwirynału z Watykanem. Pogodzenie się Kwirynału z Watykanem odbiło się radosnem echem w całej Italji. Ku uczczeniu tej chwili odprawiono uroczystą mszę papieską w bazylice św. Piotra. Zdjęcie przedstawia mszę papieską, na lewo na podjum siedzi Ojciec św. Welt Photo — Berlin.



Stacja „Watykan". Jak wiadomo Państwo Kościelne posiadać będzie własną stację kolejową, z której odjeżdżać będzie pociąg papieski, urządzony z niesłychanym luksusem. Zdjęcie nasze przedstawia dworzec Państwa Kościelnego. R. Sennecke — Berlin.

PREMJER BARTEL W GDAŃSKU.



Raut u min. Strasburgera. W czasie pobytu premjera Bartla w Gdańsku wydał min. pełnomocny Polski Strasburger raut, na którym byli obecni przedstawiciele władz gdańskich. Na zdjęciu siedzą od lewej: min. Strasburger, prez. Senatu Sahm, premjer Bartel, kom. L. N. Van Hamel, min. Kühn; stoi prez. Rady portu De Loes (1).



W komisarjacie gen. R. P. w Gdańsku. Wizyta premjera w komisarjacie gen. R. P. Siedzą od lewej: minister komunikacji Kühn, premjer Bartel i minister Strasburger. Stoją: radca Bociański (1), dyrektor gabinetu premjera Stępowski (2), radca Różałowski (3).



Przedstawiciel korpusu konsularnego premjera Bartla. Zdjęcie nasze przedstawia dziekana korpusu konsularnego w Gdańsku, kons. Kocha, który wychodzi z mieszkania premjera Bartla po złożeniu mu wizyty imieniem przedstawicieli państw obcych w Gdańsku.



Powitanie premjera Bartla w Gdańsku. Zdjęcie nasze przedstawia powitanie premjera Bartla na dworcu w Gdańsku, dnia 27 lutego b. r. przez przedstawiciela Senatu w. m. Gdańska, dr Strunka.



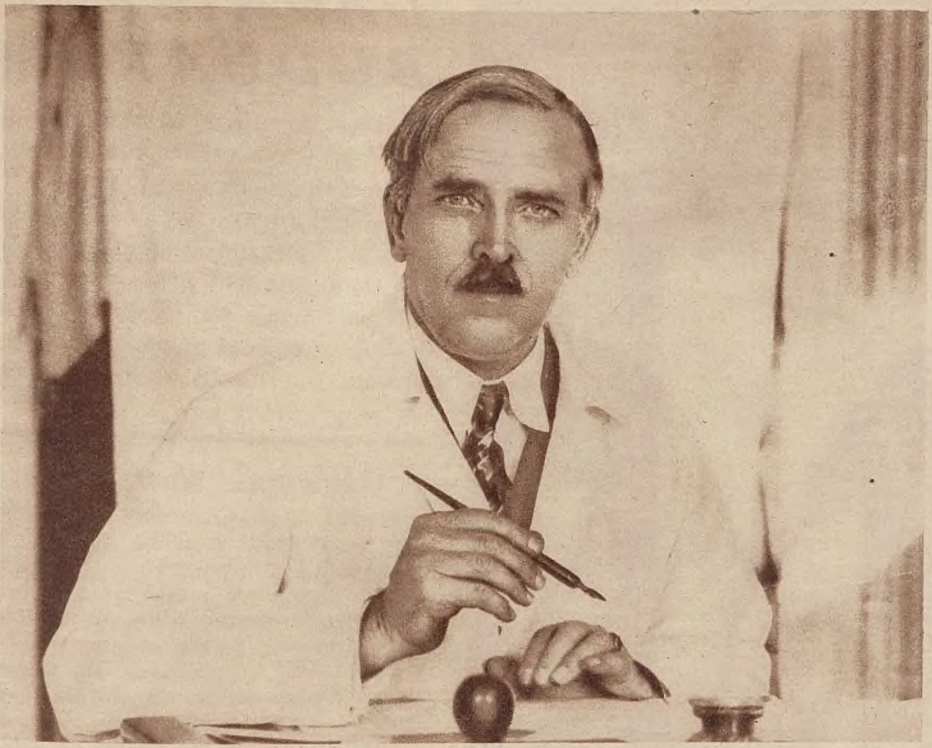
Prezes Rady portu u premjera Bartla. Pośród gości, którzy złożyli swoje wizyty w mieszkaniu premjera Bartla w Gdańsku, był również i prezes Rady portu, pułk. De Loes. Widzimy go na naszem zdjęciu jak opuszcza mieszkanie premjera rządu po złożeniu mu wizyty.





Z życia portu w Gdyni. Obok zdjęć z wizyty premjera Bartla w Gdańsku, podajemy ciekawe zdjęcia z życia naszego portu — Gdyni, który nawiedzony został jak wszystkie okolice Polski, katastrofalną falą mrozów. Wskutek tego okręty zostały uwięzione wśród lodów i tylko łamacze lodów posuwają się po wodach zatoki starając się utorować wjazd okrętom i utrzymać jaki taki ruch przybrzeżny. Zdjęcie na lewo przedstawia ośnieżony port w Gdyni i fragment urządzeń wyładunkowych i załadunkowych. Na prawej stronie dwa statki zagraniczne.

Zdjęć dokonała Ag. Fot. „Światowida" na płytach kraj. „Alfa".



Zgon prof. Pirqueta. Wielkie wrażenie wywołał we Wiedniu i w całej Europie zgon znakomitego kierownika wiedeńskiej kliniki dziecinnej prof. Pirqueta, uczonego światowej sławy. Prof. Pirquet popełnił wraz z żoną samobójstwo zapomocą zatrucia się gazem. Powodem samobójstwa ma być tęsknota za dziećmi, których małżonkowie nie posiadali. Oto prof. Pirquet.







Niedokończony lot Le Brixa. W tych dniach słynny francuski lotnik Le Brix w towarzystwie dwóch kolegów podjął lot Paryż-Indochiny, który się nie udał w zupełności, gdyż aparat opadł na ziemię po przebyciu 11600 km w Indjach. Zdjęcia przedstawiają: na lewo Jouce, Paillard, Le Brix (od lewej) przed odjazdem, na prawo aparat, na którym podjęli lot. Serv. gen. de la presse, Paris.





Zamek Limburg spłonął. W tych dniach spłonął znany ze swej piękności zamek Limburg w mieście tejsamej nazwy, położonem w okolicy Wiesbaden nad rzeką Lahn. — Zdjęcie nasze przedstawia ruinę zamku po pożarze. R. Sennecke — Berlin.

TO, CO BYŁO DAWNIEJ BUDUAREM.

DAWNY buduar, którego dosłownem niegdyś przeznaczeniem było stanowić miejsce kapryszenia pięknej pani, (francuskie słowo „bouder“ znaczy kaprysić) zmienił zupełnie swój wygląd i przeznaczenie.

Nie znaczy to bynajmniej, ażeby nowoczesna kobieta przestała kaprysić, ale w każdym razie poświęca temu znacznie mniej czasu niż dawniej. Jest zbyt zahartowaną sportami, ażeby popadać w częste omdlenia. Nie czyta wyłącznie francuskich romansów i ckliwych powieścideł, tylko rozmaite poważne książki z wszystkich możliwych dziedzin.

Dlatego też trudno nazywać dziś buduarem pokój, w którym kobieta spędza swoje wolne chwile. Jest to raczej coś w rodzaju „studio“ gdzie nie brak czasem biurka i gdzie znaleźć można nawet niekiedy maszynę do pisania.

Ale na ogół jest to „studio“ pokojem na wskroś kobiecym. Ściany pokrywają tapety lub malowidło, o bardzo nowoczesnych wzorach częstokroć w stylu chińskim lub japońskim. Obicie mebli jest po większej części jasne, z predylekcją dla koloru żółtego i zielonego. Kształty mebli nie mają nic wspólnego z owemi berżerkami wypieszczonymi mebelkami epoki rococo, są zupełnie nowoczesne i celowe.

Lampy o pięknych abażurach z malowanego pergaminu rzucają specjalnie miłe światło. W oknach zamiast ciężkich kotar lekkie przeźroczyste firanki, zamiast drzwi krata z artystycznie cyzelowanego metalu. Na toalecie migotliwe kryształy widne dla wszystkich oczu a nie skrywane zazdrośnie, jak dawniej przez kobiety, które pragnęły, aby wszystkie ich wdzięki uważano za naturalne.

Czy można taki pokój nazwać buduarem? Zdaje się, że nie. Jednakże jest bez wątpienia, najodpowiedniejszą oprawą dla nowoczesnej kobiety.

JOLA.



Nowoczesne połączenie dwóch pokoji, przez kratę z artyst. cyzelowanego metalu.

Ożywianie tłustej cery.

Każda właściwość cery, tak tłusta, jak prawidłowa i sucha reagują na niską temperaturę ujemnie. Jak w przyrodzie zamiera w zimie życie a ciepły podmuch wiosenny z letargu je budzi, tak winno się i cerę — wrażliwy ten kwiat urody — pobudzić do żywotności. Wpływ zimna uwydatnia się na tłustej cerze, skłonnej do wągrów i przetłuszczania się porów pogłębieniem tych nieestetycznych objawów, tudzież łuszczeniem się naskórka w postaci „liszaji“, przeważnie w następstwie narastania twardego naskórka. Należy przeto przedewszystkiem usunąć tę twardą powłokę a jednocześnie przeobrażać tłustą cerę w prawidłową. Spłókuje się twarz rano, w południe i wieczorem długo gorącą wodą. Przed każdem spłókiwaniem powlec twarz jadalną na 10 minut. Po spłókaniu zaś myć bardzo leciuchno proszkiem marmurowym „Miraculum“, który ma wybitną własność usuwania twardego naskórka oraz odtłuszczania cery. Co drugi wieczór naparzyć twarz przez 5 minut nad parą, bez natłuszczania. Po naparzeniu spłókać tylko gorącą wodą. Posługiwać się wyłącznie odtłuszczającym pudrem higjenicznym Dra Lustra. O ożywianiu suchej i wiotczejącej cery w następnym artykuliku.



Oryginalne malowidło ścienne. Wykwintna toaletka.



Zaciszny kącik buduaru i szezlong zapraszający do spoczynku.

POLACY W APOSTOLES.



Kościół polski w Apostoles. Obchód w dniu 3-go Maja.



Ważenie owoców yerby w Missiones Apostoles.



Chłopiec z kolonji polskiej w Apostoles.

POLSCY osiedleńcy i emigranci rozsiani są po całym świecie. Rząd rosyjski zaludniał polskimi zesłańcami mroźną i niegościnną Syberję. I wszędzie tam znajduje się dzisiaj dorobek polskiej pracy. Szukali Polacy szczęścia dalej za Oceanem, głównie w Ameryce Półn. Jednakowoż emigracja do Ameryki Półn. natrafiała i natrafia dalej na wielkie trudności dlatego, że rząd amerykański nie pragnie widzieć u siebie nadmiaru ludzi, napływ emigrantów jest niejednokrotnie dla niego niepożądany. Ci jednak Polacy, którzy znaleźli się w Stanach Zjedn., bardzo często zdobyli tam zamożność, lepsze warunki bytu, niekiedy nawet majątek.

Jednak nie wszyscy mieli to szczęście i niekiedy chłop polski narażony był tam na wielkie trudności jak to opisuje Sienkiewicz w swej noweli „Za chlebem".

Krajem, dokąd kieruje się głównie nasza emigracja od szeregu lat, jest Ameryka Południ., w większym stopniu aniżeli taka n. p. Kanada. Dzieje się to dlatego, że zaludnienie w krajach Ameryki Południ. jest bardzo rzadkie i że rządy tamtejszych republik życzliwie widzą napływ nowych sił do pracy. Kraje te posiadające wielkie bogactwa naturalne i ogromne szanse rozwoju potrzebują siły ludzkiej, potrzebują ludzkiej inteligencji, któraby zorganizowała tam lepsze warunki eksploatacji.

Siły ludzkiej potrzeba tam dla karczowania nieprzebytych borów i zamieniania karczowisk w pola uprawne. Warunki bytowania w tych krajach są bardzo ciężkie dla Europejczyka nieprzyzwyczajonego do tak wysokiej temperatury; wilgoć, febra, choroby takie jak trąd i in. dziesiątkują przybyszy, pozatem grożą im rzeczy takie jak węże, drapieżniki itd. Jednakowoż siła polskiego chłopa jest tak wielka, że wszędzie prawie daje sobie radę i uważany jest w południ. Ameryce za element niezwykle cenny i wartościowy.



Plantacja kukurudzy w osadzie Wojciechowo w pobliżu Missiones Apostoles.

Polscy inżynierowie zbudowali tam szereg kolei, mostów, tam i t. d., polski kupiec znany jest tam ze swej uczciwości i przedsiębiorczości, nie brak polskich lekarzy, dziennikarzy i t. d.

Osadnictwo polskie koncentruje się głównie w Brazylji i Argentynie. W niektórych środowiskach, jak n. p. w mieście Kurytyba — są znaczne skupienia Polaków, dochodzące do kilkudziesięciu tysięcy. Są tam polskie szkoły, gazety, o wielkim nieraz nakładzie, kościoły, parafje i t.d. Obecnie planuje się emigrację polską do innych części Ameryki połud., jednakowoż ani Paragwaj, ani Urugwaj, ani inne strony proponowane do osiedlenia, nie są do tego odpowiednie, gdyż są niezwykle niezdrowe — i niejednokrotnie wysyłanie tam polskiego chłopa byłoby wysyłaniem na pewną zagładę.



Plantacja bananów w polskiej osadzie Wojciechowo.

Daleko, na drugiej półkuli ziemskiej, pod zwrotnikiem leżą polskie osady o polskich nazwach, gdzie chłop polski, który nie znalazł oparcia we własnej ojczyźnie pracuje wytrwale z myślą o Polsce.

Zdjęcia nasze, przesłane nam łaskawie przez naszych Czytelników w mieście Apostoles (Argentyna) — gdzie istnieje spore skupienie Polaków — przedstawiają, jak to Polacy tamtejsi gospodarują i dają sobie radę zdaleka od Macierzy. Myślą oni o Polsce, trzymają się tradycyj i wszystko co dotyczy Ojczyzny interesuje ich.



Dziewczynka z kolonji polskiej w Apostoles.



Kuźnia Franciszka Pałaszewskiego w Apostoles.



Największa polska ryżownia „El Polones" w Missiones Apostoles (własność Michała Zubrzyckiego).



— Sam!?...

Ostatkiem siły dźwignął się na rękach przez krawędź pułki i runął wyczerpany na śnieg obok płyty.

Szarpnąłem go za ramię.

— Sam!?... prędzej, na Boga!... gdzie Prut!?... wyszliście razem?... gdzie reszta!!?...

Ruszył bezdźwięcznie ustami, chwytając z trudem oddech.

— W żlebie!?...

Wpółprzytomnie powiódł oczyma po spiętrzonych głazach skalistej grzędy.

— Nie — jęknął z wysiłkiem. Nie wiem.

— Zgubiliście się we mgle?

— Tak!

— Gdzie? W którem miejscu?

— Za Gładką. Nad Wierchcichą.

Spojrzałem mimowoli ku zrębowi grani.

W kłębach pędzonych burzą mgieł, tuż ponad grzędą, wyłaniał się raz po raz przewieszony groźnie nad spadziskiem stoku olbrzymi nawis śnieżny.

Górne warstwy śniegu, podcięte wskos opadłą niedawno lawiną, strzępiły się co chwila odpryskami ławic, mknących korytem żlebu.

Nie było chwili czasu do stracenia.

— Welisz!!

Podniósł głowę apatycznym ruchem.

— Wstawaj! Musimy przedrzeć się czemprędzej pod skały za kotlinę. Spójrz na grań! Za chwilę górna warstwica runie wdół!!...

Podniósł się ciężko i utrzymując z trudem równowagę podążał za mną przez uskoki skalne i oblodzone głazy w stronę stoku Gładkiej.

Ostatni czas! Zaledwie stanęliśmy pod skałą przy Nidowiczu ozwał się nad nami głuchy huk — syknięcie pękających warstwic — szum śniegu — —

W mgnieniu oka dno żlebu i grzęda zniknęły w rozszalałej kurzawie lawiny.

— Rozkoszny eksperyment! — zgrzytnął mi nad uchem ziejący wściekłością głos Nidowicza. Głupiec! Jeszcze chwila, byłbyś zapłacił łbem, idjoto jakiś!... Filantrop!...

Nienawistnem, ponurem spojrzeniem obrzucił stojącego bez ruchu Welisza.

— Gdyby nie Łaszcz —

— Daj spokój!

Nieszczęśliwy bobsman dyszał z wysiłkiem, oparty o skałę.

— Wiem — jęknął.

— Byłbyś trup! Prawdziwy, autentyczny trup! — miotał się Stefan. Po kiego licha pchał się pan na zbocze pod Walentkową?



Welisz przetarł czoło.

— Zmyliłem we mgle drogę. W górze nad Wierchcichą zginęła przed godziną panna Ward.

— Zginęła — — !?

— Tak. — Prawdopodobnie.

Nidowicz zaniemówił. Rzucił mi z podełba znaczące spojrzenie i chrząknął z irytacją.

— Hę?... jak!?...

— Oprzytomnij! — trąciłem Welisza. Nie gadaj głupstw!

— Dziś rano ruszyliśmy we trójkę ku Dolinie Cichej, naprzeciw was. Na Gładkiej opadła nas burza. Panna Ward, nie czekając na mnie i na Pruta, pomknęła pierwsza wdół zakosem w lewo — w stronę Zaworów. Zanim zdążyliśmy zjechać z przełęczy, zginęła we mgle. Straciliśmy z oczu ślad... Wiatr dął, miotło śniegiem — piekło!... Wróciłem zpowrotem na Gładką myśląc, że może cofnęła się wgórę...

— A Prut?

— Szuka dalej, na plateau nad Cichą. Stanąwszy na przełęczy, usłyszałem nagle echo ludzkiego krzyku. Wydawało mi się, że pogłos idzie od skał, wprost na lewo, od stoku Walentkowej...

— Echa naszych głosów — mruknął Nidowicz. Zaległo milczenie.

— Dokąd mieliście zjeżdżać? — spytałem po chwili.

— W Cichą.

— A może poszła na Zawory?

Welisz zatoczył się mdlejącym ruchem i schwycił mnie za ramię.

— Nie, nie... niemożliwe!... słuchaj, Łaszcz, nie traćmy nadaremnie czasu... za pół godziny zmierzch... o Boże, — Hanka!!...

Zwinąłem spiesznie linę i zarzuciłem plecak na ramiona.

— Marsz!

— Pan wróci nadół — poradził Weliszowi łagodniejszym nieco, lecz stanowczym tonem Mag. We dwójkę z Łaszczem przetrząśniemy cały kocioł pod Gładką. Proszę zejść w dolinę i oczekiwać nas przy Pięciu Stawach. Może istotnie panna Ward sądziła, żeście cofnęli się we mgle na przełęcz i zawróciła nadół do schroniska. Zdarza się!

Bez słowa powlókł się za nami ku wielkiej wydmie, przy której zostawiliśmy uprzednio narty, poczem skierował się naprzełaj zboczem wdół, ku schronisku.

W parę minut później dotarliśmy z mozołem do środka przełęczy. Pochłonął nas zpowrotem szalejący orkan. Wiatr dławił oddech, walił z nóg. Ślepiące, sino-szare wiechcie strzępiastych mgieł pędziły spadziskami grani, kłębiły się po stokach, ścianach i urwiskach, czołgały się ku wierchom. Z wyciem i chichotem gnały w potwornym wirze huraganu fale kurzawy śnieżnej.

Kocioł na Wierchcichej odprawiał czarci sabbath.

— — — — — — — — — — — — — — —

Zeszedłszy z przełęczy ujrzeliśmy przez chwilę w jakiejś szparze mgielnej sylwetkę Pruta na przeciwnem zboczu pod Cichym Wierchem. Zjeżdżał z pod Zaworów nawprost nas.

Pomknęliśmy zakosem wdół naprzeciw niego, starając się mu przeciąć drogę nad Wierchcichą. Istotnie w chwilę później z mgławicznej topieli wyhynął tuż przed nami jakiś biały upior, kształtem jedynie przypominający postać człowieka. Twarz, czapa i kostjum tworzyły zwartą, jednolitą masę śniegu i lodu.

— To ty Prut? —

— Bywajcie — krzyknęło straszydło, podnosząc w górę rękę. Spotkaliście Welisza?

— Owszem. Zjeżdża właśnie w Dolinę Pięciu Stawów.

Prut opuścił głowę desperackim gestem.

— Sam... więc nie znalazł... oszaleć doprawdy... obszedłem zbocza od Przełęczy Gładkiej aż po Zawory... jakby kamień w wodę...

— Szkoda szukania — przerwał Mag. To pewne, że nie rozwiała się jak mgła w powietrzu. Musiała zjechać do Ciemnosmereczyn albo wdół Cichą. Proponuję zatem, by Łaszcz natychmiast ruszył na Zawory, my zaś we dwójkę zjedziemy w dolinę. Punkt zborny jutro wieczór przy schronisku w Pięciu.

Nie tracąc czasu skierowałem narty w górę ku grani.

Mierzchło.

W kwadrans później minąłem Zawory i w śpiesznem tempie pomknąłem w zakosach wprost na południe.

Wyżej linji lasów mgła zrzedła. Od doliny czołgał się ku wierchom mętny, wieczorny mrok.

Tuż ponad lasem przystanąłem nagle. Wydało mi się, iż w poszumach wiatru dźwięczy wyraźny, ludzki głos.

— To ona... — przemknęło mi przez myśl.

Naprzełaj przez mierzchnące wydmy pognałem wdół ku smrekom.

— Panie Łaszcz!!...

Zaryłem się piorunem w miejscu.

Na śniegu, pod wykrotem zwalonego drzewa wykwitła tuż przedemną nieruchoma postać młodej kobiety.



(Ciąg dalszy nastąpi)

Z SEZONU TEATRALNEGO.





TEATRALNY DEBIUT J. HEMARA. W Teatrze Polskim w Warszawie wystąpił po raz pierwszy jako autor sztuki dramatycznej, wypełniającej cały wieczór teatralny, p. J. Hemar (zdjęcie na lewo), znany dotychczas w stolicy jedynie jako autor dowcipnych piosenek kabaretowych. Jego trzyaktowa komedja „Dwaj Panowie B.“, w lekki sposób przedstawiająca wesoły epizodzik z współczesnego życia, zyskała duże powodzenie, szczególnie zaś podobał się akt 2-gi, w którym przedstawione są kulisy teatru z aktorami oraz widownia teatralna (zdjęcie na prawo). Fot. St. Brzozowski — Warszawa.



R. U. R. W POZNANIU. W Teatrze Polskim w Poznaniu odegrano niedawno znaną sztukę utopijną czeskiego autora Karola Czàpka p. t.: „R. U. R.“. — Sztuka ta dzięki starannemu wystawieniu i doborowej obsadzie bardzo się publiczności i krytyce podobała. St. Markiewicz, Poznań.



NOWA KOMEDJA ST. KIEDRZYŃSKIEGO. Warszawski Teatr Mały pod dyrekcją dra Arnolda Szyfmana wystawił ostatnio nową komedję popularnego autora dramatycznego St. Kiedrzyńskiego p. t.: „Miłość bez grosza“. Nasze zdjęcie przedstawia scenę z aktu I-go z pp.: (od lewej) Wesołowskim (malarz Chomik), Fritschem (Pękorzewski), Malicką (Witaminka) i Grabowskim (jej mężem). Ag. Fot. „Światowida“ na pl. kr. „Alfa“.



ZE SZKOŁY RYTMICZNEJ P. T. WYSOCKIEJ. Znany i bardzo ceniony w Warszawie Instytut rytmiki obchodzi obecnie swój jubileusz. Wielkiem powodzeniem cieszyły się w ostatnich czasach, urządzone w teatrzyku „Qui Pro Quo“, występy 12 „Tatjana Girls“. Ag. Fot. „Światowida“, zdj. na pl. kraj. „Alfa“.

W KRAINIE PERSKIEGO SZACHA.



Karawana wędrowna, obozująca w cieniu starych murów miejskich.



Ogólny widok wytwornej dzielnicy miasta Isfahan.

Wiener Photo Kurier, Wien. Wiener Photo Kurier, Wien.



Życie uliczne w dzielnicy tubylców w Isfahanie.

Na prawo w kole: Sylwetka przedstawiciela starego patrycjatu kupieckiego w Persji.

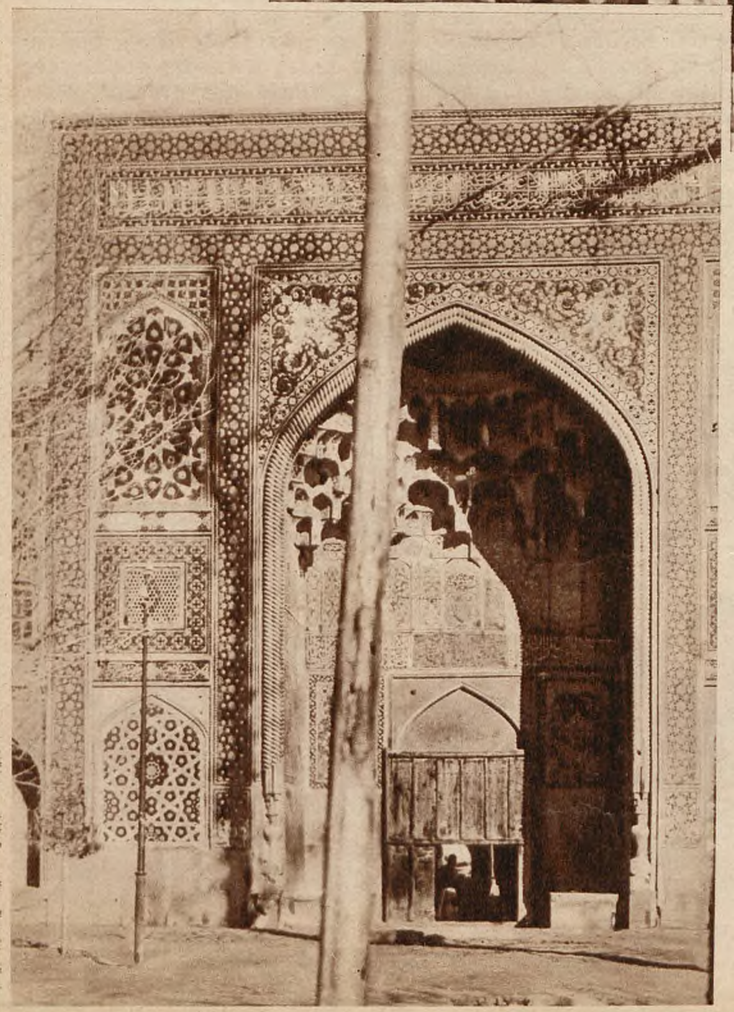


U dołu: Wnętrze wytwornej willi perskiej.



Kramarze w typowym otwartym bazarze perskim.

U dołu: Wspaniała brama wjazdowa do miasta Isfahan.







Scena uliczna w Teheranie: taniec rodzimy przy dźwiękach muzyki.

U dołu: „Uniwersalny" bazar perski, mieszczący w sobie wszystko od jarzyn do naczyń i bielizny.



Od prastarych czasów aż do dzisiejszej chwili Persja nie przestaje zajmować ludzi, i to z najrozmaitszych punktów widzenia. Już historja starożytna opowiada o imperjalistycznych zapędach władców Persji, wiadomości o bojowym pochodzie Darjusza stawiając na tle iście wschodniego przepychu. Późniejsze wieki zepchnęły wprawdzie to państwo z wyżyn politycznego i militarnego znaczenia, nie odebrały mu jednak uroku krainy baśni, baśni nie tylko w poezji zaklętej, ale i uzmysłowionej w niesłychanie oryginalnej architekturze, upstrzonej tysiącem mozaikowych barw.

Gdy z końcem XVIII. w., z nastaniem doby romantycznej, umysły ludzi zwróciły się ku Wschodowi, Persja zajęła znowu jedno z pierwszych miejsc. Sam wielki Goethe wprowadza poezję perską w krąg literatury powszechnej a jego śladem idzie potem archeologja, historja sztuki, wreszcie samodzielna twórczość malarska, niejednokrotnie czerpiąca stąd motywy do obrazów, a także i architektura, na kontynencie starej Europy powtarzająca wzory perskie. Nasze dni ujrzały wreszcie odrodzenie Persji jako czynnika politycznego. Na terenie wielkiego konfliktu pomiędzy Anglją a Rosją, konfliktu rozgrywającego się przedewszystkiem w Azji, Persja, leżąca pomiędzy angielskimi a rosyjskimi posiadłościami, stała się celem pożądania jednego i drugiego mocarstwa. Nawet gdy runął carat, bolszewicka Rosja, w imperjalistycznych swoich dążnościach tak bardzo do niego podobna, zajęła się Persją tem energiczniej, że chciała z niej zrobić pomost, wprowadzący ją i jej ustrój społeczny do najcenniejszej kolonji angielskiej, do Indyj Wschodnich.

Ale nie potrzeba być politykiem, socjologiem czy ekonomistą, by się tym krajem dzisiaj interesować. Dzięki pozostałościom dawnego jego architektonicznego wyglądu, dzięki ogromnie ciekawym objawom etnograficznym, wędrówka po tym kraju dostarcza mnóstwa najrozmaitszych wrażeń, jak mało który kraj, nawet na tak bardzo malowniczym i urozmaiconym Wschodzie.

Dajemy na tej stronie Naszym Czytelnikom kilka pięknych obrazków z widokami perskimi ilustrującymi życie tamtejszych mieszkańców.

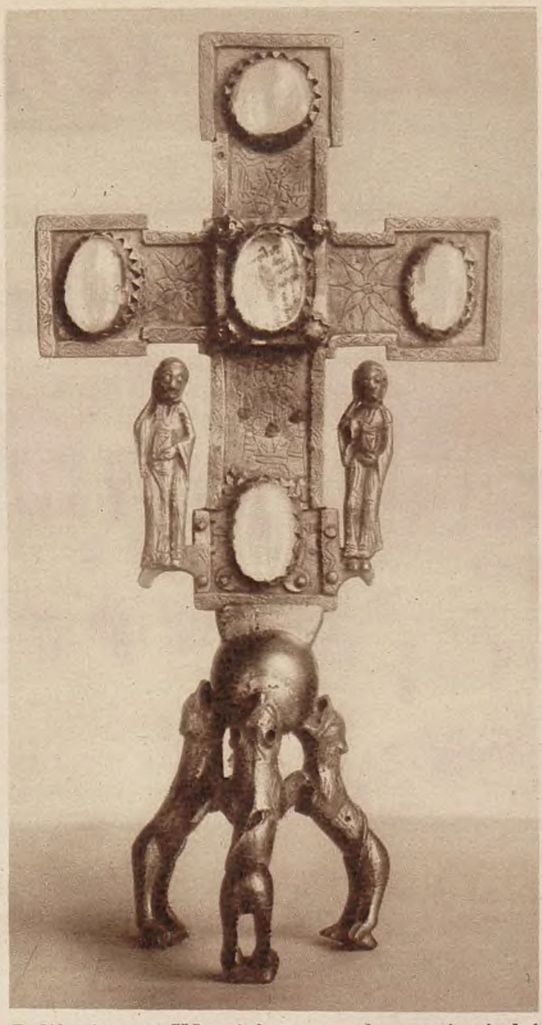
SKARB WELFÓW.



Relikwiarz z XII-go wieku ze złota, srebra, emalji, pereł i kamei.



Przednia część przenośnego ołtarza św. Gertrudy ze złota i emalji.



Relikwiarz z XI. wieku z cyzelowanej miedzi, bogato zdobnej złoceniami.

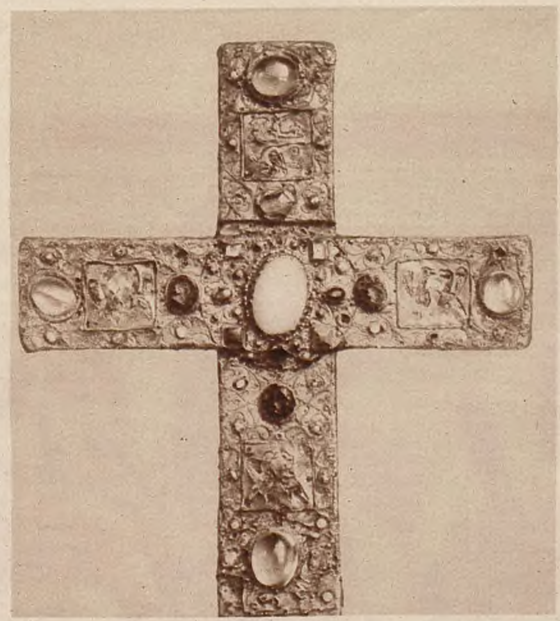
WŚRÓD wielu długotrwałych konfliktów, które zapełniają krwawe niejednokrotnie dzieje wieków średnich, jedno z najciekawszych miejsc zajmuje walka pomiędzy Guelfami i Gibelinami. Ktokolwiek chce dobrze zrozumieć treść wspaniałego poematu średniowiecznego: „Boskiej Komedji“ Dantego — ten musi bodaj powierzchownie zapoznać się z tym konfliktem, który wstrząsnął zarówno Stolicą Apostolską, jak i cesarstwem niemieckiem.

Ale gdy inne konflikty średniowieczne dawno już zakończyły się — ta walka dwóch światopoglądów, o której i największy poeta Italji pisze, przetrwała aż do najnowszych czasów. Zmienić tylko trzeba formę nazwiska Guelfów na Welfów, a otworzy się przed nami karta walk niemal współczesnych, w których pozycję dawnych Gibelinów zajmą Hohenzollernowie, jako królowie pruscy, a później i cesarze niemieccy. Oto bowiem podczas gdy inne niemieckie dynastje — nawet dumni bawarscy Wittelsbachowie — ukorzyli się ostatecznie przed autorytetem Wilhelma I., króla Prus i cesarza Niemiec, jedna tylko welficka dynastja stawiała im opór — broniąc się szczególnie zacięcie w Brunszwiku, a później ostatecznie w Hannowerze. Prusy zwyciężyły, Hannower został włączony do ich państwa, książęta welficcy poszli na wygnanie dobrowolnie, zamieszkali w uroczej miejscowości w Salzkammergucie austrjackim, w Gmunden, pozostali jednak nieubłaganymi wrogami dynastji Hohenzollernów.

Wygnanie „osładzało“ im posiadanie olbrzymiego skarbu, urokiem swoim przypominającego mityczny skarb Nibelungów — przez mściwego Hagena w nurtach Renu zatopionego. Ten skarb Welfów, od r. 1866 przechowywany w Wiedniu, dzisiaj stał się pierwszorzędną aktualnością dzięki wiadomości, że ma on być sprzedany. — Wiadomość ta musi budzić powszechne zaciekawienie raz dlatego, że chodzi tu o skarby, których materjalną wartość nie da się ściśle określić, a w każdym razie sięga fantastycznej cyfry dziesiątek, jeżeli nie setek miljonów dolarów — powtóre dlatego, że skarby te posiadają również niebywałą wartość historyczną i artystyczną. Wywodzą się one bowiem od Henryka Lwa, który w swoich wyprawach krzyżowych zebrał mnóstwo przebogatych krzyży, relikwiarzy skrzyń i t. p.

Nagromadzone przez dalsze wieki skrzętną ręką rodziny Kumberlandzkiej te skarby rzadko były wystawione na widok publiczny, pilnowane przed pożądliwem okiem tak zwyczajnych rabusiów, jak i bogatych kolekcjonerów. Podczas przewrotu po klęsce wojennej komuniści austrjaccy usiłowali podobno zdobyć te skarby i zamienić je na pieniądze dla celów swej propagandy. Skarb pozostał jednak nietknięty, a tylko w niewytłómaczony sposób udało się ostatniemu z książąt brunszwickich wywieźć te klejnoty do Szwajcarji, temsamem zaś uchylić się od obowiązującego w Austrji zakazu wywozu dzieł sztuki poza granice państwa.

Obecnie zmuszony niedostatkiem posiadacz tych skarbów pertraktuje podobno z amerykańskimi Kunsthändlerami. Wprawdzie zapewnia, że skarby te sprzeda tylko w całości, niewątpliwie jednak wartość ich materjalna jest tak wielka, że nawet w Ameryce nie znajdzie się jednostka, któraby mogła wszystkie je zakupić. Powstanie prawdopodobnie trust Kunsthändlerów, spółka zakupi całość skarbu, a potem cząstkowo go odsprzeda.



Sławny krzyż św. Gertrudy, noszony jako znak jej orderu.

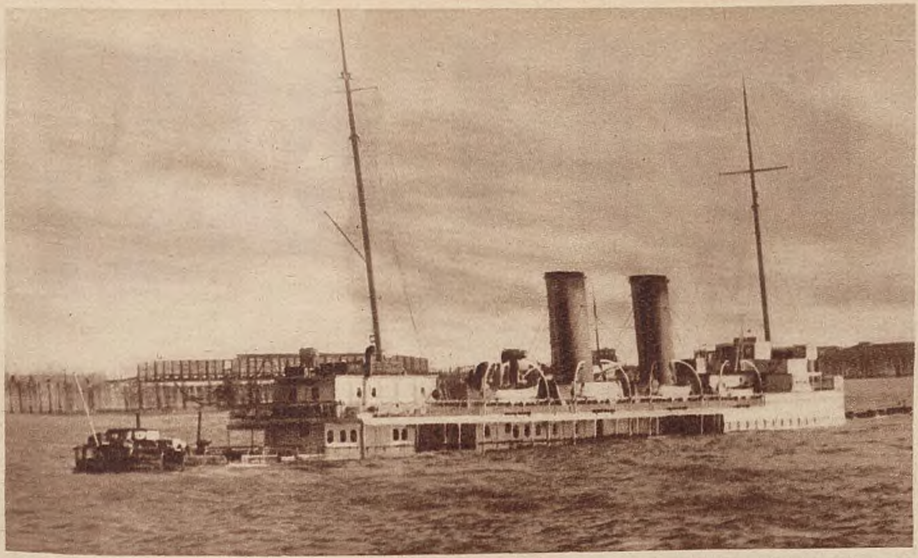


Relikwiarz z początku XIII. wieku roboty nadreńskiej, z bogatą ornamentyką figuralną.

Photo Francis C. Fuerst, Wien.

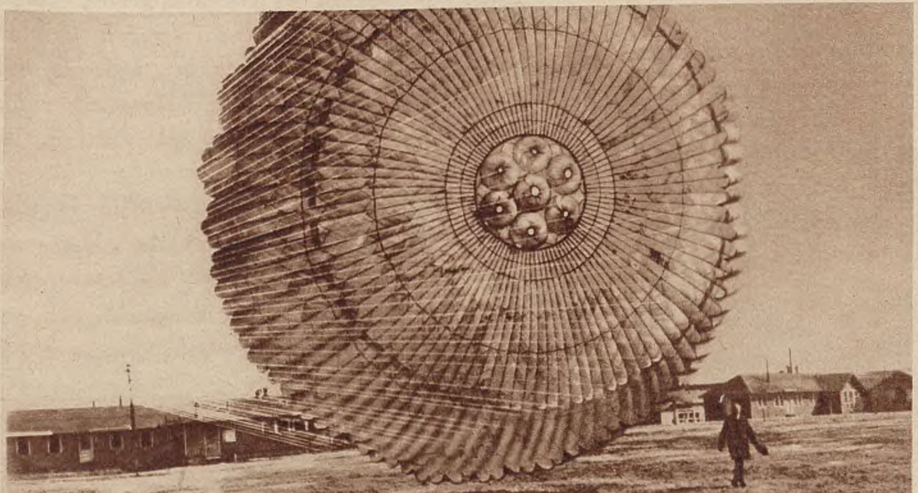


Oprawa książki XIV. w. w formie pudła, bogato wysadzanego kością słoniową i intarsją.



Zatonięcie okrętu w kanale La Manche. W czasie silnej burzy szalejącej na kanale La Manche zatonął statek pasażerski „Ville de Liege“ kursujący między Calais a Dover. Na pokładzie znajdowało się 108 pasażerów, wszyscy zostali uratowani, ale wiele z nich ucierpiało na zdrowiu. Presse Photo, Berlin.





Spadochron dla samolotu. W amerykańskiej armji wprowadza się obecnie urządzenie, które ma na celu zabezpieczyć samolot w czasie upadku. Mianowicie każdy samolot miałby zabierać olbrzymi spadochron, który umieszczony ponad samolotem mógłby się rozwinąć i zwolnić tempo spadania aparatu.



Radjo-kino. Radjotechnika czyni niesłychanie szybkie postępy. Oto niedawno niejaki Mihaly z Berlina zbudował aparat, zapomocą którego bedzie można chwytać obrazy filmowe przesyłane drogą radjową. Aparat ten będzie można dołączać do zwykłego aparatu radjowego. Zdjęcie u góry przedstawia wynalazcę przed swym aparatem, u dołu wynalazcę, który ma przed sobą głośnik radjowy a na prawo kamerę, w której ukazują się równocześnie obrazy.



Konkurs cocktail'owy. Na Riwierze franc. zbiera się o tej porze wesołe towarzystwo, które pożąda przedewszystkiem zabawy. Oto oryginalny konkurs cocktail'owy, w czasie którego uczestnicy konkursu preparują trunek a publika kosztuje i wydaje sąd o smakach.

Nowy przemysł. Powyżej reprodukujemy kartę korespondencyjną jednej z krakowskich popularnych firm, która dowodzi, że przemysł radjowy w Polsce zdobył sobie prawo bytu.



Wtem fala gorącej krwi uderzyła jej do głowy. Ja także potrafię! — krzyknęła energicznie i olśniona szlachetną myślą zaczęła z gorączkowym pośpiechem zrzucać bezcenny strój na swoje posłanie. W kwandrans później, ubrana już w zwyczajną spódniczkę z rafji, z girlandą przywiędłego nieco kwiecia na szyji, wybiegła jak szalona z swej groty...

— Czuję przewiew świeżego powietrza — szepnął Ryszard do ucha Violet. Z zawiązanemi oczami, z rękami skrępowanemi lekko, nieboleśnie na plecach, szli już dłuższą chwilę poprzez labirynt ganków i dotykali się ustawicznie ramionami, aby być blisko siebie. Kanak idący na czele małego oddziałku wsunął dłoń poza pasek przytrzymujący opaskę na biodrach jeńca i w ten sposób ciągnął Ryszarda za sobą, wskazywał mu drogę w ciemnościach...

— O tej porze nie wyprowadzali nas nigdy, odparła równie cicho Violet — Czyżby nas wiedli na miejsce stracenia?

Ryszard zacisnął pięści i stwierdził z ulgą, że więzy założono bardzo niedbale, że wystarczy jeden bohaterski wysiłek, a ręce będzie miał wolne. Ale nie spieszył się z tem. Czuł na obnażonych plecach ciepło bijące z pochodni, jakie nieśli strażnicy, zamykający pochód przez podziemia. Ujrzeliby niewątpliwie wysiłki jeńca i sparaliżowaliby jego akcję w zarodku. Należało czekać sposobniejszej chwili... Potem ciepło grzejące skórę na plecach znikło. Orzeźwiające, ostre powietrze górskie wywołało lekkie dreszczyki. Stopy przyzwyczajone do wygodnego chodu po równych gankach labiryntu zaczęły się potykać na kamieniach; kolce, twarde dźbła skąpej roślinności podrapały skórę po rękach raz, drugi, trzeci, dziesiąty, potem coraz częściej, aż trzeba było zwolnić kroku...

— Zdjąć im opaski z oczu, — zabrzmiał stłumiony głos Lilinokalany... Tak, jej. Ryszard i Violet poznali to odrazu, choć mówiąca jakby umyślnie zmieniła naturalne brzmienie swego głosu...

— Noc? — zdziwili się oboje.

Zgrabna, smukła sylwetka wychybnęła z mroków i zwinnemi palcami rozwiązała sznur krępujący dłonie Violet. Potem wsunęła jej rękę pod ramię Ryszarda i popchnęła ich łagodnie.

— Tak jej lżej będzie — rzekła krótko i ulotniła się równie szybko, jak przyszła przed chwilą.

O wschodzie słońca zarządziła Lilinokalana mały odpoczynek. Ryszard zorjentował się już w sytuacji. Gorejąca kula słońca zdawała się spoczywać na szczycie stożka potwornego wulkanu Mauna Loa.

— Posuwamy się stale w zachodnim kierunku. Tam gdzieś, w prostej linji przed nami musi leżeć Napoopoo — poinformował Violet, która oglądała troskliwie swe podrapane nogi. Potem zwrócił się do siedzącej opodal Lilinokalany i zwrócił jej uwagę, że jego towarzyszka jest bardzo wyczerpana, że dłuższego marszu nie przetrzyma.

— To już niedaleko — odparła z jakimś nieokreślonym uśmiechem, a trzej strażnicy porozumieli się wzrokiem...

Violet spojrzała na Ryszarda smutnie i wymownie. Nie było najmniejszej wątpliwości, że prowadzono ich na miejsce stracenia. Tymczasem Ryszard obmyślał w najdrobniejszych szczegółach plan walki. — Jeśli zdołam przerwać postronek od jednego razu i wyrwać temu drabowi jego toporek, jakoś to pójdzie. Trzech ich jest, to prawda, hm, trzech... A jeśli sznur nie pęknie odrazu? — Przyczołgał się do Violet pod pozorem, że nie chce leżeć w cieniu i zdołał jej szepnąć, aby mu nieznacznie rozluźniniła pętlicę więzów. Lecz zaledwie ta wysunęła dłonie,



Rys. A. Żmuda.

Lilinokalana podeszła do Violet, objęła ją ramieniem, a drugą ręką wskazała strumyczek, wijący się na dnie wąwozu...

Lilinokalana spostrzegła jej manewr i poleciła jeńców rozdzielić. Niebawem wyruszyli w dalszą drogę, przodem Violet, pod strażą jednego Kanaka, kilkanaście kroków za nimi Ryszard, pod czułą opieką dwóch muskularnych wyspiarzy. Bronzowa księżniczka szła początkowo na końcu, lecz kiedy zbliżyli się do jakiegoś wąwozu, wysunęła się na czoło małej kolumny.

— Stać! — zakomenderowała, potem rzuciwszy ukośne spojrzenie Ryszardowi, dodała: tutaj się wasz los spełni!

I nagle, ku bezmiernemu zdumieniu pary więźniów poleciła trzem krajowcom zawrócić oraz czekać na jej powrót w tem miejscu, gdzie odpoczywali o wschodzie słońca. Odeszli natychmiast, nawykli snać do ślepego posłuszeństwa i nieobliczalnych kaprysów młodej księżniczki.

Kiedy zasłoniła ich kępa olbrzymich paproci, Lilinokalana podeszła do Violet, objęła ją ramieniem, a drugą ręką wskazała strumyczek, wijący się na dnie wąwozu...

— On będzie wam przewodnikiem — powiedziała — zaprowadzi was do osady, która leży stąd o dwa tysiące kroków. Tam wynajmiecie sobie konie i dziś jeszcze dotrzecie do Napoopoo.

— Więc wypuszczasz nas oboje? — Ryszard nie dowierzał jeszcze...

Uśmiechnęła się ironicznie:

— Sądzisz może, że wpadniecie w jaką pułapkę, lub że moi wojownicy ustrzelą was z zasadzki... Nie bój się. Gdybym chciała was zgładzić, nie wyprowadzałabym was tutaj.

— Tak, tak, my cię też nie posądzamy o takie zamiary — załagodziła Violet i spytała z właściwą sobie nieśmiałością, z którą było jej tak zawsze do twarzy, jak twierdził Ryszard — czy pozwolisz, Lili, że cię ucałuję jak siostrę, jak przyjaciółkę? —

Lilinokalana zawahała się na krótką chwilkę, potem pochwyciła tamtą w objęcia i dwie rywalki, biała i bronzowa uściskały się serdecznie.

— Jesteś szlachetną, Lili. Wspominając pobyt na Hawai, będę cię nazywać zawsze dobrą księżniczką.

— A ty jesteś piękna jak anioły, o których mówiły mi Siostry w Honolulu... Nic dziwnego, że on, — tu wskazała na Ryszarda — wybrał ciebie... No, pora mi odejść — rzekła z sztuczną szorstkością, aby pokryć wzruszenie...

— Z nim się nie pożegnasz? — Violet popchnęła ją lekko w stronę Ryszarda, który jeszcze nie ochłonął ze zdziwienia. — Uściskaj ją Rysiu. Niech zachowa po nas miłe wspomnienie — dodała po francusku i zaczęła się zsuwać po spadzistem, lecz porośniętem mchami zboczu lewej ściany jaru.

Pozostali sami. Niepewnym krokiem podeszła Lilinokalana do niego i zaczęła rozwiązywać postronek, wiążący dłonie na plecach. Lecz jak zwinne były zazwyczaj jej długie palce, tak niezdarnie szła jej robota tym razem. Wysilała się wprost, aby nie dotknąć jego ręki i dłonie jej drżały coraz silniej...

— Dlaczego? — powtórzyła szeptem, kiedy ją spytał, jakie pobudki skłoniły ją do tak szlachetnego odruchu — dlaczego was uwalniam oboje? Bo chcę ci pokazać, że Hawajka nie jest gorszą od białej kobiety i potrafi uczynić wszystko dla człowieka, którego kocha.

Wreszcie był wolny. Rozprostował ścierpnięte ręce, splótł dłonie, aż zatrzeszczały stawy i ciepłem, przyjaznem spojrzeniem objął smukłą sylwetkę bronzowej dziewczyny, która stała przed nim, z wzrokiem wbitym w ziemię. Kiedy postąpił krok naprzód zadrżała, lecz brakło jej siły, by uciec...

— Prosiłaś mnie wczoraj o jeden pocałunek, zaczął miękko i ujął jej dłonie — powiedziałem wówczas: najpierw musisz uwolnić Violet... Tyś zrobiła więcej. Obdarzyłaś nas wolnością oboje. Więc...

Szarpnęła się wstecz, lecz słabo, „bez przekonania", jak to w myśli określił. Potem przysłoniła oczy firanką bajecznie długich, czarnych rzęs i drżąc na całem ciele osunęła się w jego objęcia. A kiedy oderwał wreszcie usta od jej warg rozchylonych i wypuścił ją z słodkiej niewoli swych silnych ramion, zachwiała się na nogach, upojona tym pocałunkiem...

(Dokończenie nastąpi).

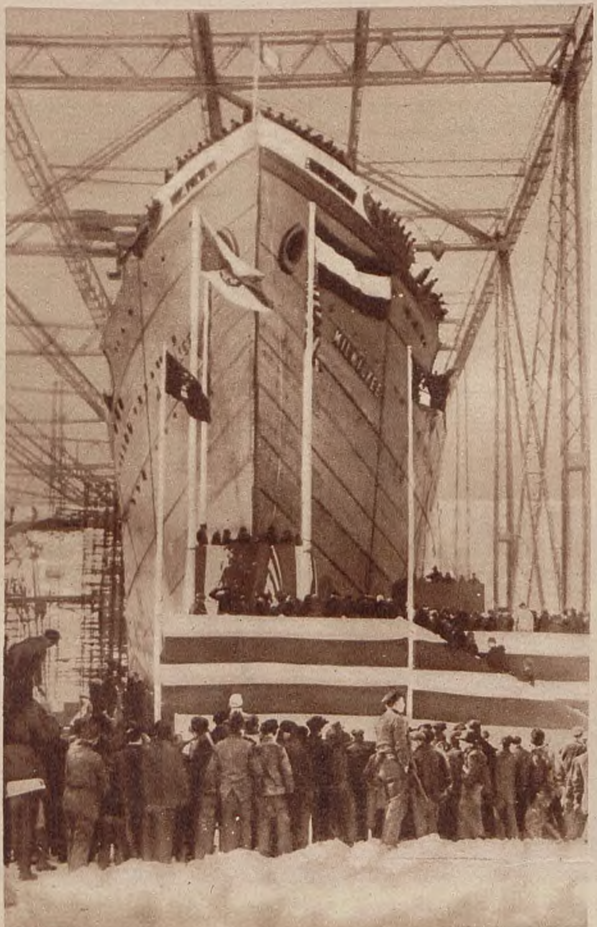
CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE?



Amerykański garaż samochodowy. Mało zapewno który z Czytelników przypuści, patrząc na ten obrazek, że jest to garaż automobilowy. Raczej wygląda to na pałacyk czy elegancką restaurację. Zbudowano ten garaż w Miami na Florydzie, gdzie miljonerzy lubią we wszystkiem komfort. Presse Photo — Berlin.



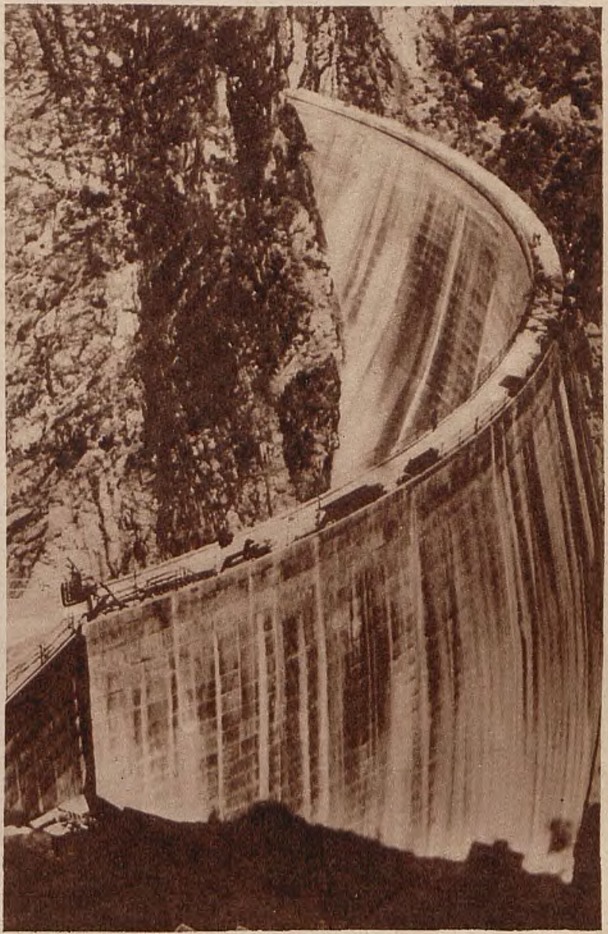
Walka z bandytyzmem w Ameryce. Miasta amerykańskie a zwłaszcza Chiny są ustawicznie widownią śmiałych napadów bandyckich. To też policja amerykańska otrzymała obecnie specjalne motocykle opancerzone. Pancerz ochrania policjanta przed strzałami bandytów. Presse Photo — Berlin.



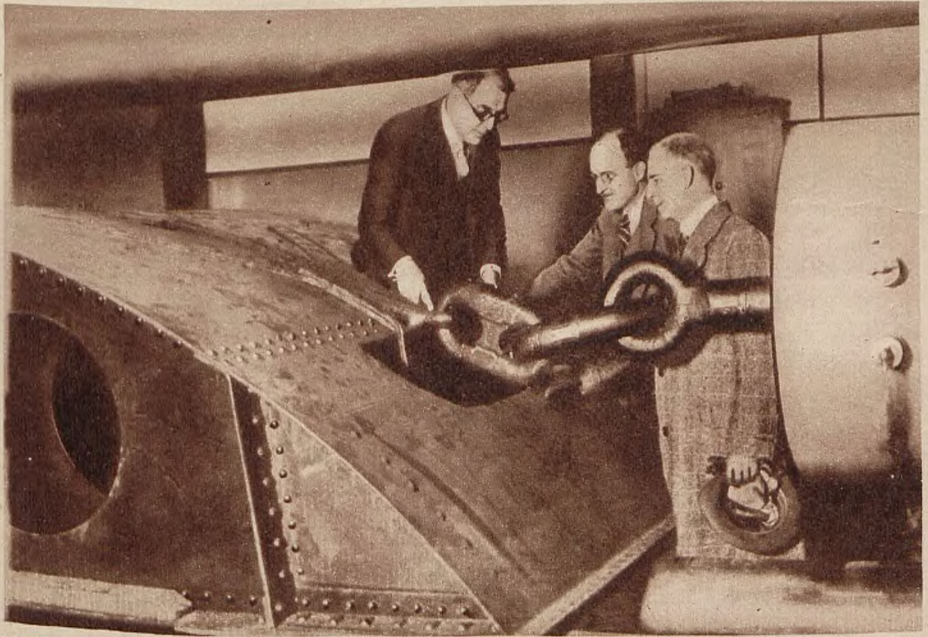
Nowy kolos floty niemieckiej. W tych dniach w obecności burmistrza m. Milwaukee spuszczono na wody w Hamburgu nowy okręt, który nosi nazwę „Milwaukee", liczy 17 tys. tonn i jest największym statkiem pasażerskim Niemiec. Wide World Photos — Berlin.



Bandyci chicagoscy. Dajemy tutaj ilustrację, przedstawiającą głośną parę morderców i bandytów, która dawała się przez szereg miesięcy we znaki m. Chicago. U góry mamy bandytów po schwytaniu przez policję, u dołu ci sami bandyci w przebraniu. Presse Photo — Berlin.



Budowa największej tamy świata. W dolinie San Fernando w Chile buduje się tamę, której wysokość będzie wynosiła 160 m, grubość ścian betonowych 35 m. Budowa kosztować będzie koło 4 i pół milj. dol. tama zabezpiecza obszar 25 mil kw. Sennecke.



Ratowanie łodzi podwodnych. Niedawno katastrofy łodzi podwodnych, których nie dało się dźwignąć z dna morskiego, naprowadziło marynarkę amerykańską na myśl, by łódź podwodna zaopatrzona była w rodzaj grubych łańcuchów, za które możnaby zaczepić i w ten sposób podnieść leżącą na dnie łódź. — Oto próby z nowym wynalazkiem. Berl. Il. Ges. - Berlin.



Odnalezione listy Washingtona. W tych dniach znaleziono w mieście Fredericksburg (stan Wirginja) na strychu domu skrzynię, która zawierała 2 tys. listów Washingtona, ojca niepodległości amerykańskiej. Skrzynię tę przetransportowano do New Yorku, gdzie pracuje komitet ku uczczeniu 200-lecia urodzin Washingtona (ur. w 1732). Oto segregowanie listów przez członków komitetu. Berl. Il. Ges., Berlin.

USTĄPIENIE WICEWOJEWODY POZNAŃSKIEGO.



Dotychczasowy wicewojewoda poznański p. Józef Ołpiński opuszcza to stanowisko i przechodzi na stanowisko zastępcy Komisarza Rządu dla miasta Warszawy. Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI PRZEMAWIA W SENACIE.



Wydarzeniem dnia było niedawne przemówienie Marszałka Piłsudskiego w Senacie w związku z budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przemówienie to odbiło się echem w całym kraju. Zdjęcie nasze przedstawia Marszałka Piłsudskiego (w pośrodku) w czasie przemówienia przy stole obrad Senatu. Ag. Fot. „Światowida" — zdj. na płytach krajowych „Alfa".



Zjazd inwalidów w Warszawie. Dnia 3 bm. i w dniach następn. obradował w Warszawie VIII. Wszechpolski Zjazd Inwalidów Wojennych, w którym wzięło udział przeszło 800 delegatów. Zebranie Zjazdu zaszczycił swą obecnością Prez. Rzpltej, przemawiali min. Składkowski i gen. Rydz-Śmigły. Na Zjeździe tym powzięto szereg ważnych uchwał. Oto sala Tow. Higienicznego w czasie obrad.



Zgon wybitnego działacza poznańskiego. W tych dniach zmarł w Poznaniu wiceprezes Rady Miejskiej i Dyr. Poznańskiego Banku Ziemian śp. Czesław Bugzel, jeden z najwybitniejszych działaczy na polu społecznem. Śp. Czesław Bugzel cieszył się ogromnem poważaniem, dzięki niepospolitym zaletom charakteru. — Zdjęcie przedstawia pogrzeb przy tłumnym udziale publiczności.

Ag. Fot. „Światowida" — zdj. na płytach krajowych „Alfa".



Rewolucja w Meksyku. Meksyk niedługo cieszył się stanem spokoju. Oto wybuchła w nim znowu rewolucja, skierowana przeciwko nowemu prezydentowi Meksyku Portesowi Gil. — Na czele powstania stoi gen. Aguirre dowódca wojsk z Vera Cruz. Do powstania przyłączył się cały szereg pułków, oraz część floty. Dowództwo nad wojskami rządowemi objął Calles, były prezydent Meksyku. Zdjęcie nasze przedstawia miasto Vera Cruz, które jest centrum powstania.



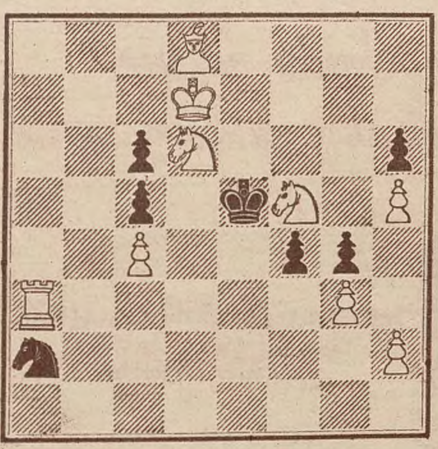
Zgon Wilhelma von Bode. W Berlinie zmarł znakomity znawca sztuki, twórca muzeum państwowego, autorytet światowy w sprawach sztuki Wilhelm von Bode w wieku 84 lat. Oto zdjęcie zmarłego, który miał być niebawem odznaczony.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

H. Haase (IV nagr. w międzynarod. konkursie w Kissingen w r. 1928).

Czarne: Ke5, Sa2, piony: c5, c6, f4, g4, h6. (7).



Białe: Kd7, Wa3, Gd8, Sd6 f5, piony: c4, g3, h2, h5. (9).

3-chodówka. 9+7=16.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki H. Haase: 1. S—d4!

I. 1... S—b4 2. W—f3! i 3. ×.
II. 1... c×d4 2. W—a5 i 3. ×.
III. 1... f×g3 2. S×c6 i 3. ×.

PARTJA

Białe: **A. Rubinstein** Czarne: **Dr. S. Tarrasch**

grana w międzynarodowym turnieju wielkich mistrzów w Kissingen w r. 1928.

Gambit damy.

1. c4 c5 2. S—f3 S—f6 3. d4 c×d4 4. S×d4 d5 (1) 5. c×d5 S×d5 6. e4 S—f6 (2) 7. S—c3 (3) e5 8. S—b5 D×d1 9. K×d1 S—a6 10. f3 G—c5 (4) 11. S—a4 G—e7 12. G—e3 G—d7 13. Wa—c1 0—0 (5) 14. a3 Wf—d8 15. K—ee1 S—e8 16. G—e2 S—d6 17. S—c3 S×b5 18. S×b5 b6 19. b4 G—e6 20. K—f2 W—d7 21. Wh—d1 W×d1 (6) 22. W×d1 K—f8 23. g3 K—e8 24. f4 f6 (7) 25. f×e5 f×e5 26. G—c1 G—c8 27. G—b2 G—f6 28. S—d6 K—e7 29. S—c4 (8) K—e6 30. S×e5! S—c7 (9) 31. G—c4 K—e7 32. S—c6 K—f8 33. G×f6 g×f6 34. W—d8 S—e8 (10) 35. b5 G—b7 36. W—d7 G×c6 37. b×c6 Czarne poddały się .

Uwagi:

1) Powstał warjant gambitu damy, często przez Tarrascha stosowanego. Wielu teoretyków sądzi, że w tej grze nie uda się Czarnym osiągnąć wyrównania partji (n. p. Grünfeld w swym artykule, ogłoszonym w „Deutsche Schachztg. 1927 str. 111).

2) Prawdopodobnie lepszem było 6... S—b4 z groźbą D×d4. W przeciwieństwie do Grünfelda, Müller w swej monografji: „Die englische Partie“ uważa to posunięcie za wystarczające do wyrównania.

3) Rubinstein już w swej partji z Retim (z międzynar. turn. w Budapeszcie z r. 1926) zastosował z powodzeniem to posunięcie. Teorja poleca: 7. G—b5 G—d7 8. e5 G×e5 9. S×b5 D×d1 10, K×d1 S—d5 11. S—c3 S×c3 12. b×c3 S—a6 13. G—e3 poczem a4.

4) Strata tempa. Należało grać odrazu: 10... G—e7.

5) Czarne mają słaby punkt a7 i trudność w rozwoju S—a6.

6) 21... Wa—d8? 22. W×d7. Wieża a8 musi bronić słabego piona a7.

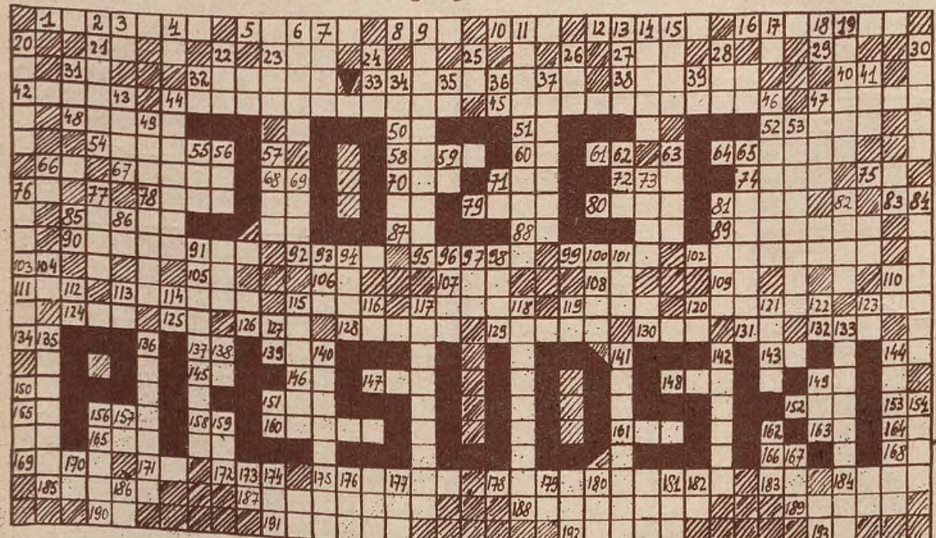
7) 24... e×f poczem f6 powinne były Czarne grać. Teraz tracą piona.

8) 29. S×c8? W×c8 30. G×a6 W—c2! z wyrównaniem gry dla Czarnych.

9) 30... G×e5 31. G—c4 K—f6 32. W—d6 poczem G×e5.

10) 34... K—g7 35. W—g8 K—h6 36. S—d8.

Krzyżykówka.



Znaczenie wyrazów pionowych.

2) Styl XIX w.; 3) Posiada; 4) Zaimek niem.; 6) Sensacyjna sprawa; 7) Pisarz franc.; 9) Królowa Assyrji i Babilonji; 11) Metoda leczenia; 13) Miasto nad Adrjatykiem; 14) Rzeka we Francji (wspak); 15) Cięgi; 17) Przysłówek (wspak); 18) Miasto w Chaldei; 19) Kwiat; 20) Artystka filmowa; 22) Wielki los; 24) Owad .wspak); 25) Przyimek (wspak); 26) Rzeka w Rosji (k=c): 28) Sprzęt gospodarski (ó=o); 30) Namiestnik rzymski w Palestynie; 31) Liczebnik; 32) Znak pierw. chem. (wspak); 34) Rekwizyt kanaleryjski (wspak); 35) Dwie samogłoski; 36) zob. 166 poz.; 37) Oktet w jęz. obc.; 39) 2-ga i 3-cia litera alfabetu 41) Liczbnik niem.; 43) Rzeka w Rosji; 44) Sztuczny człowiek; 46) Ułomny (wspak); 47) Góry w Rosji; 49) Dawny pieniądz lub medal; 53) Znany wódz plemion murzyńskich przy końcu XIX w.); 55. Gniew w jęz. martw.; 56) Rzeka w zach. Europie; 57) Imię papieskie; 59) jak 3; 62) Gatunek papugi; 63) Zwierzę domowe (wspak); 65) Katolik obrz. rzym.-kat.; 66) Tak w jęz. rosyjskim; 69) Rzut ciałem; 71) Zaimek; 73) Imię żeńskie (wspak); 76) Miasto biblijne; 77) Noga zwierzęcia; 81) Samolot w jęz. obc.; 82) Koło w jęz. obc.; 84) Namiestnik polski; 85) Przyimek; 86) 2 samogłoski; 91) Stan w Ameryce pół.; 93) Liczebnik włoski; 94) Część drzewa (ń=n); 96) System nutowy; 97) Okres czasu (wspak); 98) Odzież rzymska; 100) Bandyta; 101) „Módl się“ w jęz. martw.; 104) Nuta; 110) Zaimek niemiecki; 112) Przeczenie angielskie; 113) Kość w jęz. martw. (wspak); 114) Pożegnanie dziecinne (wspak); 115) Zamknięcie rachunków; 116) Bóstwo egipskie; 117) Osiągnięcie łaski Boskiej przez uczynki; 118) Przypominający w jęz. martw.; 119) Miara powierzchni (wspak); 1202) Mieszkanie pszczół; 121) Hełm; 122) Zaimek; 123) Spółgłoska fonet.; 127) Rodzajnik franc.; 133) Drukowanie nut czcionkami ruchomemi; 135) Republika sowiecka; 136) Miasto na północy Polski (wspak); 138) Zaimek niemiecki; 140) Wychowanie; 141) Rekwizyt kuchenny; 142) Dyktator Hiszpanji; 144) Główna postać powieści; 149) Ołtarz w jęz. martw.; 150) Naczynie starożytne; 151) Język (ó=o); 156) Odmiana dźwigni (2-gi przypad.); 157) Spółgł. fonet. (wspak); 159) Przyjaciel w jęz. obc.; 162) Ptak; 167) Zaimek łaciński w datiwie; 170) Funkcja trygonom. w skróceniu; 173) Zaimek grecki; 174) Inicjały instytucji państwow.; 176) Zwierzę azjatyckie; 177) Herbata w żargonie (wspak); 179) Usta w jęz. martw. (wspak); 180) A to; 181) Inicjały jednego z towarzystw wioślarskich; 182) Przeczenie francuskie; 186) Aby w jęz. obcym.

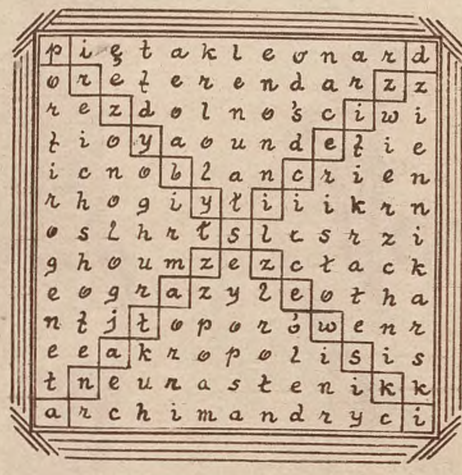
Znaczenie wyrazów poziomych:

1) Prezes Rady ministrów; 5) Miasto w St. Zjed.; 8) Inicjały St. Zjednoczonych Am. pół.; 10) Okrzyk kozacki; 12) Inaczej mgła; 16) Państwo w Europie; 21) Inaczej posiada; 23) Wytwórnia filmowa (wspak); 27) „Módl się“ w jęz. martw.; 29) Bóstwo gipskie; 31) Rzeka we Włoszech (wspak); 32) Uczony, badający budowę ziemi (wspak); 33) Wspólne wspieranie się; 38) Wyspa grecka; 40) Nuta; 42) Duchowny izraelicki; 44) Lista męczenników; 45) Abstrakcyjny; 47) Forma od słowa „uciąć“; 48) Scena cyrkowa; 50) Litera grecka (wspak); 51) Zaimek (wspak); 52) Stolica Piemontu; 54) Imię żeńskie zdrobniałe; 58) Mityczny bohater hinduski; 60) Spółgłoska (fonet.); 61) Spółgł. (fonet.); 64) Przynoszący ujmę społeczeństwu; 66) Przyimek; 67) Gorzka w jęz. martw.; 68) Zaimek łaciński; 70) Urząd w języku obc. (wspak); 72) Cios; 74) Syn pierwszych rodziców; 75) Przyimek; 76) Przyimek; 78) Mityczny lotnik; 79) Słynny mechanik ang.; 80) Forma nieos. od sł. „dać“; 81) Korab Noego (wspak), k=c); 83) Spółgł. fonet.; 85) Imię biblijne (wspak); 87) Przyimek; 88) Twierdzenie w żargonie; 89) Słynny uczony francuski, badacz literat. hiszp.; 90) Przywołać do porządku; 92) Stos; 95) Imię żeńskie; 99) Alotropijna postać tlenu; 102) Pasek w jęz. martw.; 103) Miara powierzchni; 105) Rodzajnik fran.; 106) Ani w jęz. obc.; 107) Wybrzeże w jęz. martw. (wspak) 108) Okrzyk wstrętu; 109) Zaimek; 110) Spółgł. fonet.; 111) Rzeka w Europie; 113) Obecny władca Rosji; 115) Osadnik holenderski w Afryce; 117) Marka zegarków; 119) Droga w jęz. ang. (o=ó) 120) Jednostka jedyna w swoim rodzaju 123) Postać lodu 124) Zmysł 125) Litera grecka 126) Imię arabskie 128) Obrus w jęz. martw. 129) Konnica (wspak) 130) Minerał 131) Spółgł. fonet. 132) Kochaj w jęz. martw. 134) Przysłówek 137) jak 106 139) Spójnik 143) Zaimek francuski 144) Przedrostek łacinsk. (wspak) 145) Zaimek 146) Przyimek łaciń. 147) Prokukt mleczny 148) Później w jęz. obc. 149) Rodzajnik arabski 150) Staroż. miasto w Chaldei 151) Liczebnik włoski (wspak) 152) Dla w jęz. martw. 153) Rodzajnik grecki 155) jak 29 156) Lód 158) Karta (wspak) 160) Imię męskie 161) Spójnik (wspak) 163) Zaimek (wspak) 164) Zaimek (wspak) 165) Król zwierząt 166) Jednostka oporu elektr. 168) Rodzajnik grecki 169) Przed w jęz. greckim 171) Aby w jęz. martw. 172) Często używany skrót 175) Kierunek filozof. 178) Najpiękniejsza Polka 183) Zwrotny zaimek łac. 184) Chłopiec w jęz. martw. 185) Baranek w jęz. martw. 187) Pochodzący z archipelagu azjatyckiego 188) Wzgórza małopolskie 189) Licznie (wspak) 190) jak 21 (wspak) 191) Afisz 192) Fizyk rosyjski 193) Zaimek łac.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 11 z dnia 9-go marca 1929 roku.

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie niniejszej krzyżówki, przenacza Red. „Światowida“ **modne korale na szyję.**

Rozwiązanie z Nr. 9.



Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 9 nadesłali:

Z. Tietz, Warszawa; A. Rotter, Kraków; J. Kwiekowa, Dobrzelin: C. Kozłowski, Warszawa; J. Grabowska, Tczew; K. Wawrzynowicz, Brodnica; J. Walatek, Częstochowa; **A. Cyprian, Kraków;** H. Mokrzycka, Drohobycz; H. Opielińska, Środa; J. Czernyk, Lwów; Z. Kołysko Wilno, „Hagin“ Kraków, St. Szeterowa Zakopane, „Maryśka z Pohulanki“ Wilno, M. Mikowska Warszawa, J. Landau Warszawa, L. Policzyński Rembertów.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. **Adama Cypriana z Krakowa,** którego prosimy o zgłoszenie się do Redakcji, celem odbioru **flakonu perfum.**

OCZYWIŚCIE.



Policjant: „Cóż pan tu robi?"
Pijak: „Ano czekam tak z tym kluczem... ziemia kręci się wokoło... to może i mój dom przyjedzie...

ROZKOSZE NART.



„Jak długo masz tu ochotę siedzieć na śniegu?"
„Najchętniej siedziałbym aż do wiosny, żeby zejść już w dół bez nart..."

ŁATWO POZNAĆ!



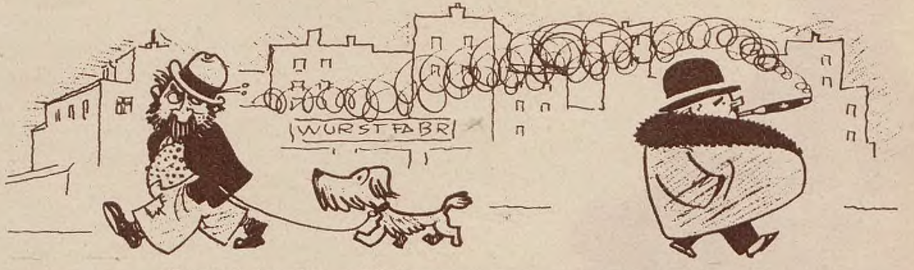
„No to będzie łatwo znaleźć dom, gdzie mieszka moja Adelcia. Pisała mi w liście, że dom ich ma niebieski dach..."

WŚRÓD PPZYJACIÓŁEK.



„O, ten Oskar to poeta przyszłości — —"
„Twojej czy mojej?„

APORTOWANE CYGARO.



„Uważaj Azorku, widzisz tego grubasa z cygarem?"



„Jazda! Dalej-że po nie! Aport!"







„Chodź mój dzielny piesku. Chodź tu! " „Co to wszystko — ?" „Ja Cię oduczę od palenia".

WYPOCZYNEK NA POŁUDNIU.



„Myślałam, żeś poto tu przyjechała, by odpocząć. A ty bawisz się i hulasz..."
„No, przecież muszę się zmęczyć, żeby móc potem odpoczywać — —"

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych, zagranicą 15 zł. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, telefon 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.



Z POLSKIEGO GDAŃSKA. Oficjalny pobyt prezesa Rady Ministrów dra Kazimierza Bartla w Gdańsku w ostatnich dniach przyczyni się niewątpliwie do porozumienia pomiędzy Wolnem Miastem a Rzeczpospolitą Polską. Porozumienie to, leżące w interesie obu stron, ma silny grunt w przeszłości Gdańska, którego zabytki na każdym kroku wykazują łączność z Polską. Zamieszczamy tutaj jeden z najpiękniejszych pomników przeszłości Gdańska t. zw. Długi Most (Lange Brücke) z herbami Polski i Gdańska (reprodukcja z wydanego świeżo „Gdańska", serji autolitografji Jana Gumowskiego).